

(Gazzetta dello Sport - F.Oddi) Być może Rumunia odda mu to, co zabrała Austria. Przynajmniej taką nadzieję ma Eros De Santis, prawy obrońca Primavera Alberto De Rossiego, jeden z powołanych przez Luciano Spalletiego na mecz z Astrą Giurgiu.

W Wiedniu, miesiąc temu, zabrakło bardzo mało do debiutu. W doliczonym czasie gry Spalletti zdecydował się na jego wpuszczenie, chłopak stał przy linii bocznej, sędzia techniczny był gotowy z tablicą w rękach, ale piłka nie opuściła boiska i poczuł się zawiedziony, pocieszany po zakończeniu spotkania przez starszych kolegów. Jutro De Santis ma pewne szanse nawet na wyjście od pierwszej minuty, jeśli Spalletti zdecyduje się na odpoczynek Emersona i potwierdzi Bruno Peresa w wyższej strefie boiska. Być może chłopak znajdzie sponsora w Diego Perottim, który wypowiadał się o nim bardzo dobrze w trakcie zgrupowania w Pinzolo.

Wśród pozostałych pięciu powołanych znaleźli się już bywający na ławce Crisanto i Marzchizza oraz po raz pierwszy w seniorskim zespole, Franchi, Spinozzi i Frattesi. Wszyscy w pogoni za niezapomnianymi minutami w pierwszej drużynie. To samo tyczy się Secka. Były gracz Primavera nigdy nie był widziany do tej pory na boisku. Na lewej stronie jest boisko.

Autor: abruzzo